

Katarzyna Iwańska

## **Ruch chasydzki w Wadowicach**

Chasydyzm, któremu dał początek w pierwszej połowie XVIII w. Izrael Baal Szem Tow ( Pan Dobrego Imienia) był mistycznym ruchem odnowy religijnej, rozwijającym się najpierw na Podolu, Wołyniu i Ukrainie<sup>1</sup>. Stamtąd dotarł na wschodnie rubieże Monarchii Habsburskiej a następnie na tereny Królestwa Polskiego, Litwy i Galicji. Był on ruchem o charakterze demokratycznym, podkreślającym wartość indywidualnego przeżycia religijnego, dobroci i miłości bliźniego, podważającym znaczenie elitarniej uczoneści talmudystów, pełnym radosnej pobożności wyrażanej w ekstatycznym śpiewie i tańcu. Uzależniał przyjście Mesjasza od osiągnięcia czystości serca każdego Żyda. Z nauk mistycznych (kabały) przyjął m.in. ideę, iż każdy człowiek nosi w sobie iskierkę boskości. Cechą charakterystyczną tego ruchu było dobrowolne posłuszeństwo duchowym przewodnikom, zwanym cadykami (cadyk – sprawiedliwy).

Na czele ruchu chasydzkiego stały całe dynastie cadyków, rabinów – cudotwórców, w których Żydzi widzieli pośredników między sobą a Bogiem. Niektórzy z nich posiadali kosztowne dwory, żyli w przepychu, uwielbiani przez swoich wyznawców – chasydów, czyli dosłownie „ludzi pobożnych”<sup>2</sup>.

Pierwszymi mieszkańcami wadowickiej gminy wyznaniowej byli w przeważającej części postępowi Żydzi niemieccy. Pochodzili w większości z sąsiadującego Śląska Cieszyńskiego, gdzie miasta Cieszyn, Bielsko i Skoczów były silnie zgermanizowane. Naśladując życie Żydów śląskich, prawie wszyscy pierwsi Żydzi nosili ubiory europejskie, a nie tradycyjnie żydowskie. Czytali książki i gazety niemieckie, a nowo powstająca literatura żydowska i hebrajska nie interesowała ich zupełnie. Ten postępowy charakter kulturalny nowo powstałej gminy ujawnił się także w budowie synagogi i liturgii odprawianych nabożeństw. Synagogę wybudowano w stylu nowoczesnych synagog zachodnich, a liturgię odprawiano według porządku aszkenazyjskiego.

Z biegiem czasu zaczęła do Wadowic napływać ludność żydowska z sąsiednich wiosek oraz miast już nie śląskich, lecz galicyjskich, nie przesiąkniętych kulturą niemiecką takich jak: Chrzanów, Oświęcim i Zator. W miastach tych mówiono w przeważającej części językiem polskim lub jidysz, a chasydyzm był tam silnie zakorzeniony. Nowi przybysze swym trybem życia, tradycjami i ubiorem zmienili dotychczasowy obraz miasta. Dla zaspokojenia potrzeb nowej ludności zbudowano Beit Hamidrasz, gdzie modlono się już według liturgii sefardyjskiej. Ilość Żydów postępowych, przesiąkniętych kulturą niemiecką malała, gdyż większość z nich opuszczała miasto i przenosiła się do Bielska i innych większych miast. Zmienione oblicze miasta widoczne było przy wyborach do rady wyznaniowej. Żydzi tradycjoniści zdobywali coraz więcej głosów i mandatów. O ile pierwsi prezesi kahału byli postępowi, to późniejsi (z wyjątkiem ostatniego dr Wilhelma Klugera) należeli

---

<sup>1</sup> Izrael Baal Szem Tow zwany Besztam – twórca chasydyzmu, urodził się w 1698 r. w Międzyborzu, tam też zmarł w roku 1760. Początkowo był nauczycielem, później wędrownym kaznodzieją i uzdrowicielem. Wiele lat spędził samotnie w górach Karpatach. Mając 36 lat zaczął głosić swe nauki, które stały się podstawą ruchu chasydzkiego. Nie pozostawił żadnych pism. Jego nauki spisali uczniowie, głównie Józef z Płonnego.

Por. I.Schipper, *Przyczynki do dziejów chasydyzmu w Polsce*, Warszawa 1992, s.124.

<sup>2</sup> M.Kłańska, *Daleko od Wiednia. Galicja w oczach pisarzy niemieckojęzycznych 1772-1918*, Kraków 1991, s.163.

już do sfer ortodoksyjnych. To samo dotyczy rabinów. Pierwszy rabin Mordechaj Rotenberg swoim wykształceniem, wyglądem zewnętrznym i językiem potocznym, przeważnie niemieckim, odpowiadał obrazowi kulturalnemu i religijnemu gminy w jej początkach. Natomiast drugim rabinem (po odejściu Rotenberga na stanowisko rabina do Antwerpii) został wybrany w 1913 r. w wyniku konkursu rabin chasydzki Aszer Anszil Icchak Seltenreich. Odsetek chasydów wzrastał nieustannie i pod koniec istnienia to jest w roku 1939 gmina liczyła już tylko 10-15% Żydów postępowych. Tak bardzo zmieniło się oblicze kulturalne i religijne gminy wyznaniowej w przeciągu ok. 75 lat jej istnienia. Ta radykalna zmiana spowodowana była między innymi tym, że Żydzi chasydscy nie chcieli osiedlać się w mieście, w którym nowo powstała gmina dopiero tworzyła swoje instytucje. Natomiast kiedy pod koniec XIX w. określono statut, zbudowano Beit Hamidrasz i zapewniono im możliwość zaspokajania potrzeb religijnych zaczęli osiedlać się w mieście zmieniając charakter gminy.

Wśród Żydów wadowickich byli chasydzi bobowscy, bełzeczcy, radomszczańscy, założycy. Najwięcej było chasydów bobowskich – do nich należały między innymi rodziny Bronerów, Cisnerów, Langerów, Muellerów, Schoengutów i Wienerów<sup>3</sup>.

Różne czynniki przyczyniały się do popularności cadyka bobowskiego wśród chasydów wadowickich. Mianowicie do roku 1918 Polska była podzielona na zabory i siedziby pozostałych cadyków takie jak Góra Kalwaria, Radomsk oraz Załoszyce znajdowały się za kordonem carskim, co w znacznym stopniu utrudniało dojazd chasydom. Natomiast łatwo było dostać się do położonej w stosunkowo niedalekiej odległości, w tym samym zaborze siedziby cadyka z Bobowej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, większość chasydów wadowickich kierując się tradycją uznawała dalej za swego przywódcę i nauczyciela cadyka z Bobowej.

Poza tym cadyk bobowski Ben Cyjon Halberstam był wnukiem cadyka Chaima ben Arie Halberstama (1793-1876) z Nowego Sącza – zwanego od tytułu swego dzieła *Dywre Chajm* („Słowa życia” – założyciela dynastii sądeckiej, którego niezwykła postać tkwiła w pamięci starszego pokolenia miasta. Pamiętano o jego wielkiej znajomości Talmudu, o skromnym stylu życia i działalności filantropijnej oraz o przyczynach jego konfliktu z dworem Jizroela z Różyna i dynastią sadogóorską<sup>4</sup>. Wszystkie te czynniki przyczyniły się do popularności cadyka bobowskiego Ben Cyjona Halberstama, jednak najwięcej o powodzeniu jego dworu zdecydowała okoliczność, że starał się o wykształcenie młodzieży chasydzkiej. W tym celu założył dużo szkół tzw. jeszybotów w Galicji i był w ścisłym kontakcie z młodzieżą chasydzką troszcząc się o jej potrzeby duchowe i materialne. Młodzież ta przyjmowana była na jego dworze bardzo serdecznie i gościnnie. Postępując w ten sposób zjednywał sobie również zwolenników wśród rodziców swoich uczniów.

Przed I wojną światową nie było zorganizowanej nauki Talmudu dla uczniów zaawansowanych w Wadowicach. Uczono się pojedynczo albo Beit Hamidraszu, lub u dajanów Szymona Gelbwachsa i Mosze Muellera. W okresie międzywojennym zapotrzebowanie na studiowanie nauk talmudycznych z powodu nieustannego napływu chasydów silnie wzrastało, co spowodowało założenie dwóch jeszybotów .

Jeden powstał z inicjatywy cadyka Ben Cyjona Halberstama pod nazwą „Eic Chaim”, („Drzewo życia”). Liczył on 30 do 40 uczniów. Niektórzy z nich pochodzili również z miast sąsiednich. Nauka odbywała się w Beit Hamidraszu. Zorganizowano kilka kursów religijnych pod kierownictwem Eliasza Orbacha i Abrahama Wienera, oraz nauczycieli sprowadzonych z Myślenic. Jeszybot ten był filią centralnego jeszybotu w Bobowej<sup>5</sup>. Cadyk Ben Cyjon Halberstam wysyłał często do Wadowic któregoś z swoich chasydów, aby

<sup>3</sup> *Księga pamiątkowa b. gmin żydowskich Wadowic, Andrychowa, Kalwarii i Myślenic*, red. D. Jakubowicz, Tel Awiw 1968, s. 61.

<sup>4</sup> Cadyk Cham, Ben Arie Halberstam krytykował Izraela z Różyna Friedmanna, założyciela tzw. Dynastii sadogórskich cadyków za utrzymywanie zbyt kosztownego dworu.

Por. Jiri Langer, *Dziewięć bram do tajemnic chasydów*, Kraków 1987, s.314 i 317.

<sup>5</sup> Jeszybot w Bobowej założył ojciec Bencjona Halberstama Salomon (ur.1847 zm.24.06.1906).

odwiedził jeszybot i egzaminował uczniów. Stowarzyszenie „Tomchej Orajta” pod kierownictwem Szlomo Bronera, Izraela Szlomo Langer i Jakuba Cisnera dbało o sprawy gospodarcze jeszybotu, a w szczególności o żywność i nocleg dla zamiejscowych uczniów.

Cadyk bobowski Ben Cyjon Halberstam dwukrotnie odwiedził Wadowice w latach 1923 i 1927. Było to wielkie wydarzenie dla społeczności żydowskiej. Do Wadowic przybyło wówczas tysiące jego zwolenników z okolicznych miast, aby znaleźć się blisko swojego duchowego przywódcy. Na dworcu kolejowym urządzono mu wspaniałe powitanie z udziałem rabinów, przedstawicieli kahału i miejscowych władz. Elegancką powozem cadyk został zawieziony do przygotowanego dla niego miejsca pobytu – w czasie pierwszej wizyty do domu Jehudy Gottlieba, a w czasie drugiej do domu Josefa Bronera. Rozentuzjasmowani chasydzi chcieli wyprząc konie z powozu i sami go ciągnąć, ale cadyk sprzeciwił się tej przesadnie wyrażonej mu czci i powiedział „całe moje życie trudziłem się, aby robić ludzi z koni, a wy przychodzicie tu robić konie z ludzi”<sup>6</sup>. W Beit Hamidraszu urządzono cadykowi uroczyste przyjęcie. Wiele osób chciało zbliżyć się do niego i ucisnąć jego dłoń, a do największego entuzjazmu dochodziło podczas wygłaszania mów na jego cześć. W sobotę wieczór po uroczystej kolacji, gdy cadyk opuszczał Beit Hamidrasz, tłumy ludzi wraz z młodzieżą niosącą pochodnie w rękach, odprowadzały go do mieszkania.

Zwolennicy cadyka, podczas pobytu w mieście, dbali o utrzymanie jego dworu, pokrywali koszty przyjęć, a przez cały rok troszczyli się o budżet jeszybotu.

Drugim jeszybotem w Wadowicach był jeszybot „Keter Tora” („Korona Prawa”) założony przez cadyka radomszczańskiego Salomona Henocha Rabinowicza. Liczył on 15 do 20 uczniów. Przewodniczącym jeszybotu był talmudysta Mordechaj Rumelt, brat rabina Abrahama Cwi Rumetla. Często przyjeżdżał do Wadowic zięć rabina radomszczańskiego, znany talmudysta rabin Mosze Dawid Rabinowicz, zwany Rabi Moszele, aby egzaminować uczniów. Sprawami gospodarczymi jeszybotu zajmował się Josef Scheler, a koszty utrzymania jeszybotu w całości ponosił sam cadyk. Cadyk Salomon Henoeh kohen Rabinowicz był synem Ezechiela z Radomska i kontynuatorem radomszczańskiej dynastii cadyków. Dwór jego znajdował się w Sosnowcu i tam przyjmował zwolenników, wspomagał finansowo ubogich oraz często pomagał swoim chasydom udzielając im pożyczek. Założył i utrzymywał słynny jeszybot w Sosnowcu składający się z 400 uczniów, którym kierował wspomniany Mosze Dawid Rabinowicz. Cadyk Salomon Henoeh Rabinowicz z wybuchem II wojny światowej przeniósł się do Warszawy, gdzie ukrywał się przed nazistami.<sup>7</sup> 1.08.1942 r. hitlerowcy wykryli jego schronienie i zastrzelili go w podwórzu domu, w którym się ukrywał.

Chasydzi wadowiccy mieli zwyczaj wyjeżdżania na święta do swoich cadyków. Ilość podróżujących chasydów była tak duża, że kolej przyznawała zniżki biletowe. Chasydzi rabina bobowskiego modlili się w Beit Hamidraszu i w domu modlitwy Jakuba Langer na ul. Tatrzańskiej; załozzyckiego w bóżnicy Lauberów i Loeffelholzów na ul. Spadzistej; radomszczańskiego w bóżnicy Jungewirtów. Jakub Langer, w którego mieszkaniu modlili się przez wiele lat chasydzi bobowscy, był człowiekiem niebywale religijnym. Na miejsce modlitwy przeznaczył jeden z pokoi, aby ułatwić modlitwę tym, którym z powodu kłopotów zdrowotnych i podeszłego wieku droga do synagogi wydawała się za długa. Po jego śmierci w roku 1929 żona Rachela Langer prowadziła dalej bóżnicę. Po zburzeniu synagogi i Beit Hamidraszu w roku 1939 dom modlitwy Jakuba Langer, pozostał jedynym, w którym Żydzi modlili się.

Do powstania Beit Hamidraszu przyczyniło się przybycie do Wadowi dużej liczby rodzin chasydzkich. Nowym przybyszom przeszkadzała modlitwa, prowadzona według surowego ceremoniału. Przyzwyczajeni byli

<sup>6</sup> *Księga Pamiątkowa...*, s. 62.

<sup>7</sup> Mowy cadyka Salomona Henocha Rabinowicza zebrano i opublikowano po wojnie w księdze Sziwche Kohen. Po wojnie dynastia nie była kontynuowana. Por. M. Wodziński, *op. cit.*, s. 235.

oni bowiem do prowadzenia życia towarzyskiego w murach domu modlitwy, a nie tylko odprawiania w nim nabożeństw. Potrzebowali oni domu modlitwy, który byłby otwarty cały dzień dla spotkań chasydów studiujących księgi i toczących dysputy religijne. Wszystko to przyczyniło się do zbudowania przez gminę, pod koniec XIX w., w pobliżu synagogi domu modlitwy, czyli Beit Hamidraszu. Był on zawsze pełny młodzieży chasydzkiej studiującej Gemarę w grupach i starszych chasydów modlących się pojedynczo, a pod wieczór często zjawiali się przygodni kaznodzieje i wygłaszali mowy na różne tematy. W sobotę wieczór urządzano uroczystą kolację. Także w powszechne dni spotykano się w Beit Hamidraszu i zasiadano do stołu, zwłaszcza w rocznicę śmierci sławnych cadyków. Jeden z chasydów wygłaszał mowę okolicznościową, przypominając życie cadyka oraz niezwykle wydarzenia uczynione przez niego, a także jego mądre sentencje. Życie towarzyskie w rozumieniu chasydzkim tętniło tu silnie. Niejeden z chasydów prowadzących spotkania, opartych na mistycyzmie i kabalistyce, znajdował w tym wyciszenie i zadowolenie.

Wypiek mac w wadowickiej gminie był monopolem kahału. Zabronione było zarządzeniem rabinatu, pieczenie mac lub sprowadzanie z innych miejscowości dla dalszej sprzedaży. Jedynie chasydom zezwalało na wypiek mac „szmirot” bez udziału kahału. Oddawano im piec do dyspozycji w lokalu mieszczącym się obok Beit Hamidraszu, w ostatni wieczór przed świętami. Wypiekali je sami, ze specjalnej mąki „szmura”. Ubrani w jarmułki i kapoty uwijali się przy stołach do robienia mac, wsuwając ciasto szuflami do pieca. Pracą taką kierował Loebel Orbach. Był to człowiek niezwykle religijny, należący do chasydów rabina bobowskiego.